Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 209 Kraków, sobota 17 września 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 300 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Bobrzyński prezydentem gabinetu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 15 września.

Dzień dzisiejszy przyniósł w przebiegu **przesilenia** gabinetowego szereg momentów **o charakterystycznych** cechach dla etyki pp. Głąbińskiego, Dubanowicza i Czerniewskiego. Przebieg wydarzeń dnia dzisiejszego był następujący: Zespół stronnictw centrowych w myśl swej uchwały rozpoczął konferencye ze stronnictwami **prawicowemi,** celem wysondowania opinii co do możności utworzenia gabinetu koalicyjnego. Zespół stronnictw centrowych w konferencyach tych stwierdził, że **niema możności utworzenia takiego gabinetu.** Wobec tego Dubanowicz wysunął koncepcyę gabinetu prawicowego, do którego weszłyby: endecya, klub Dubanowicza, chadecya, klub pracy konstytucyjnej i klub mieszczański, z ewentualnem wciągnięciem i Skulskiego. Przy obliczeniu głosów okazało się, że gabinet taki nietylko nie uzyskałby potrzebnej ilości głosów, **ale jednocześnie byłby groźnem niebezpieczeństwem dla państwa.** Wobec tego **koncepcya gabinetu prawicowego upadła.**

Następnie pojawiła się myśl utworzenia gabinetu przez zespół stronnictw centrowych, łącznie ze stronnictwami lewicowemi. Ta myśl, ze względu na stanowisko niektórych członków narodowego Zjednoczenia ludowego, również nie znalazła poparcia i została **chwilowo zarzucona.** Zespół stronnictw centrowych wystąpił z wnioskiem, aby utworzyć **gabinet pozaparlamentarny.** Jak słychać, jako kandydata na prezydenta ministrów wymieniano ministra spraw zagranicznych **Skirmunta,** który jednakże odmówił. Dalej pojawiła się myśl, aby kierownictwo gabinetu objął minister spraw wewnętrznych **Raczkiewicz,** ale myśl tę szybko zarzucono.

W godzinach wieczornych rozesłano depesze **do wybitnych przedstawicieli konserwatystów krakowskich z zapytaniem,** czy w razie, gdyby **była możność utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego, któryby rozporządzał większością w Sejmie, daliby swych przedstawicieli. Jak mówią, depesza taka wysłana została do p. Bobrzyńskiego, co do którego twierdzą w Sejmie, że uzyskałby poparcie stronnictw.**

W chwili obecnej posiedzenie zespołu stronnictw centrowych zostało zawieszone do godz. 9 wieczór. O godz. 5 po południu przedstawiciele zespołu oraz przedstawiciele stronnictw lewicowych zostali zaskoczeni **niezwykłym faktem.** Mianowicie marszałek Sejmu wystosował do przedstawicieli klubu pracy konstytucyjnej, klubu mieszczańskiego oraz narodowego Zjednoczenia ludowego list, zapraszający na konferencyę w sprawie przesilenia. W tymsamym niemal czasie ukazał się w „Gazecie Warszawskiej“ i w „Rzeczypospolitej“ list, podpisany przez **Czerniewskiego** imieniem chadecyi, **Dubanowicza** imieniem stronnictwa chrześcijańsko-ludowego i **Głąbińskiego** imieniem Związku ludowo-narodowego, który to list rzuca nowe światło na obecną sytuacyę. Z listu tego okazuje się, że **nikogo nie informując,** udali się dziś o godz. 1 w południe do marszałka Głąbiński, Grabski, M. Seyda i Czerniewski z oświadczeniem, że za rządem koalicyjnym i parlamentarnym wypowiadają się oprócz powyższych grup jeszcze 4 grupy: Narodowe Zjednoczenie Ludowe (Skulszczycy), klub pracy konstytucyjnej, klub mieszczański, stronnictwo katolicko-narodowe (Matakiewicza) — razem 210 głosów, a zatem dostateczna podstawa do utworzenia większości. O godz. 2 po południu wysłały powyższe stronnictwa do marszałka list, domagający się wezwania grup, stojących na gruncie gabinetu koalicyjnego, do przybycia na wspólne zebranie w celu zlikwidowania przesilenia. List ten o tyle jest ciekawy, że pisze, iż „część stronnictw, które dnia 13 bm. wstrzymały się od głosowania (na konwencie seniorów), mianowicie klub pracy konstytucyjnej, klub mieszczański i Narodowe Zjednoczenie ludowe są obecnie za gabinetem prawicowo-centrowym“.

Gdy „Gazeta Warszawska“ i „Rzeczpospolita“ zostały doręczone w Sejmie i przedłożone posłom **Baworowskiemu,** Federowiczowi, Rauchowi i innym członkom klubu pracy konstytucyjnej, panowie ci nie mieli dość słów **oburzenia na potępienie tego fałszu.** Pos. Baworowski wobec przedstawicieli prasy oświadczył, że **nigdy takiej deklaracyi nikomu nie składał.** Również obecny pos. Matakiewicz oświadczył, że do większości prawicowej endecya wliczyła go **bez jego wiedzy.** Trudno opisać oburzenie wszystkich tych panów, których prawica wpisała na swoje dobro w przyszłym gabinecie. Ze strony najpoważniejszych członków klubu pracy konstytucyjnej padały słowa: **łajdackie metody, podłość, niesłychane zuchwalstwo, bezczelność.** Klub pracy konstytucyjnej postanowił udać się do marszałka i zaprotestować energicznie przeciw **szantażowi,** którego dopuszczają się stronnictwa, reprezentowane przez Głąbińskiego, Dubanowicza i Czerniewskiego.

PRZYJĘCIE DYMISYI GABINETU WITOSA

Warszawa, 15 września.

Naczelnik państwa pismem z daty 13 bm. zawiadomił p. Witosa, że **przyjął prośbę o dymisyę.** Jednocześnie Naczelnik państwa poruczył p. Witosowi i wszystkim ustępującym ministrom prowadzenie agend aż do utworzenia nowego rządu.

O GABINET POZAPARLAMENTARNY

Warszawa, 15 września.

O godz. 9 wieczorem zebrali się u marszałka następujący przedstawiciele stronnictw: Federowicz (klub pracy konstytucyjnej), Głąbiński i Grabski (ND), Erdman (PSL), Chądzyński i Rajca (NPR), Skulski i Wojdaliński (NZL), Czerniewski (ChD), Dubanowicz (ChL), Rosset (klub mieszczański, Obmas i Matakiewicz (katol. narod.).

Marszałek **Trąmpczyński** zapytał, czy zespół stronnictw centrowych wystąpi z konkretnemi propozycyami.

P. **Skulski** odpowiedział, że gabinet koalicyjny okazał się niemożliwością, że gabinet centrowy, utworzony bez partyj lewicowych, będzie rozporządzał nikłą większością, która stanowiłaby zbyt wąską podstawę dla przyszłego rządu. NPR oświadczyła, że nie wejdzie do gabinetu, o ile ten zostałby utworzony bez lewicy. Również PSL oświadczyło, że nie wstąpi do gabinetu, do któregoby nie weszły stronnictwa lewicowe. Zespół stronnictw centrowych stwierdza, że nie ma możności utworzenia gabinetu parlamentarnego. Wobec tego zespół stronnictw centrowych proponuje, aby powołano **gabinet pozaparlamentarny i bezpartyjny.** Zespół stronnictw centrowych jest zdania, że bezpartyjna osoba prezydenta ministrów mogłaby uzyskać większą ilość głosów, niż osoba prezydenta, zaangażowanego partyjnie. Zespół stronnictw centrowych proponuje następujące rozwiązanie: Na konwencie seniorów zespół stronnictw centrowych przedstawi kandydata, odpowiadającego powyższym warunkom i przypuszcza, że inne stronnictwa wystąpią także ze swoimi kandydatami; kandydat, który otrzyma największą ilość głosów, powinien otrzymać misyę utworzenia gabinetu; wybranemu kandydatowi powinna być dana możność wyboru ministrów, bez względu na przynależność partyjną.

Przedstawiciele stronnictw reakcyjnych oświadczyli się przeciw temu projektowi. P. Dubanowicz wyraził zdanie, że tego rodzaju projekt podkopuje powagę Sejmu.

W ostatecznej konsekwencyi, — po dyskusyi akademickiej, która dotyczyła pytania, co należy uważać za rząd koalicyjny, — postanowiono **na jutro (piątek) na godzinę 12 w południe zwołać konwent seniorów.**

GŁUPI WYMYSŁ POSŁA ZAMORSKIEGO

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Dziś poseł endecki Zamorski rozpuszczał w Sejmie **wiadomość,** jakoby **Polska zawarła konwencyę wojskową z Niemcami.** Koncept Zamorskiego, podyktowany widocznie gniewem z powodu nieudania się zamysłów endeckich, przyjęli posłowie **homerycznym śmiechem.** Na miejscu ukuto dowcipny aforyzm pod adresem Zamorskiego. Wprawdzie głupota jest darem Bożym, ale korzystać z tego daru należy umiarkowanie.

Adwokat wolnego paska

Obserwujemy zjawisko, które byłoby niesłychanie zabawne, gdyby nie było związane **z zaciemnianiem słabej i bez tego oryentacyi ogółu na punkcie ratowania się przed szalonymi harcami drożyzny.**

Oto wiemy, że „Kuryer Illustrowany" zapalczywie miota się na „pasko-piastów", jak jakiś humorysta przezwał piastowców, i to przezwisko rozszerza na wszystkich chłopów, a równocześnie tenże sam dziennik w sprawie jednego z głównych postulatów „piastowców", na którym opierają oni swe **kalkulacye na wysokie ceny zbóż,** — w sprawie wolnego handlu dzwonił i dzwoni nadal ku ich pożytkowi i chwale. I to tam, dokąd nie sięgają ich wpływy.

Inaczej mówiąc, ponieważ dziennik ten **opiera się** głównie na czytelnictwie miejskiem, — **jednał on po miastach głosy dla** „pasko-piastowej" (jak ją nazywa) **agraryuszowskiej polityki handlowej.**

I dziś dziennik ten podejmuje w podobnym duchu polemikę z „Naprzodem" i przypomina wszystkie niedomagania, związane z systemem kontyngentowym i aprowizacyą kartkową.

Bywały okresy, — powiada, — kiedy wydawano kartki, a chleba nie było i trzeba go było kupować w pasku.

Ale co to znaczy w porównaniu z teraźniejszością?

Owego czasu trzeba było istotnie kupować pieczywo po cenach paskarskich, — gdy kartki nabierały przez pustkę w magazynach — wartość niewygranych biletów loteryjnych.

Ale, co — jak stwierdza „Kuryer" — było w zeszłym roku **czteromiesięczną plagą** — w Krakowie, (bo Warszawa np., staranniej aprowidowana, takich przerw nie znała), to obecnie staje się regułą **całego roku gospodarczego,** bo cały plon tegoroczny, uwolniony z pod kontroli, skacze ku takim cenom, które pozakartkowo dawniej jeno grasować mogły! Ubywa zatem konsumentowi to wszystko, co jednak — mimo fatalnej gospodarki różnych central — dochodziło doń po cenach znacznie niższych. A nie zapominajmy, że liczne rzesze pracowników, jak: kolejarze, górnicy, mieli na punkcie wyżywienia ogromną ulgę właśnie dzięki systemowi kontyngentowemu (cóż mówić dopiero o sekwestrze!).

„Kuryer", adwokatując złej sprawie, używał nieraz i argumentów prawdziwych, piętnując różne nadużycia central. Lecz, obnosząc strzępy prawdy poto, ażeby fałszywe z nich wyciągać wskazówki dla czytelników — tembardziej źle się przysługiwał **całej** prawdzie.

Nadużycia zasługują nietylko na potępienie, ale i na tępienie jak najsurowsze; nie mogą jednak być miarą celowości czy szkodliwości tego lub owego systemu, na którym tworzą plamę. Krytykowanie złych szkół np. nie może prowadzić do wniosku, że najlepiej szkoły pozwijać, — niech kwitnie analfabetyzm.

„Kuryer" cuda sobie wróży po urodzajach tegorocznych...

A więc mamy bajeczne urodzaje, mamy zboże na wywóz (czemuż dalej spada waluta polska?) i w tych tak korzystnych warunkach zakwitł na łanach polskich wolny handel, który reklamował „Kuryerek", jako raj, jako wybawienie konsumenta z mąk drożyzny.

Tymczasem drożyzna rośnie, jak na drożdżach.

Ale „Kuryerek" ma i na to argument: „Kartki", oparte na kontyngencie, byłyby zrujnowały rolnictwo, które potrzebuje dużego kapitału na wkłady. Czyli inaczej: konsumencie, płać jak najdrożej, gdyż w przeciwnym razie rolnik będzie miał zamało papierków, ażeby podołać racyonalnej uprawie ziemi — i wkońcu wyjdziesz na tem gorzej: bo nieużyźniona dostatecznie twoimi papierkami rola wyjałowieje, przytem rolnik się zniechęci — i w następstwie będziesz miał większy niedobór.

Niech się nie mści na tobie nierozumne sknerstwo!

Ale tu adwokat wolnego handlu zapomniał, że owym rolnikom, przy innej okazyi: łomotania w łamy „Gońca"., wymawia posiadanie fantastycznych skarbów i „paskopiastami" na znak swego oburzenia ich tytułuje!... A równocześnie woła „Kuryerek" pod adresem rządu: „Produkcya marek jest za wielka". Otóż ta istotnie ogromna produkcya marek zaczyna dziś... nie wystarczać. Poprostu na rynku naszym grozi anemia... tych kolorowych papierków.

Jednym z jej powodów jest to, że wzamian za swoje fury siana i snopów coraz więcej fur pieniędzy chowają ci rolnicy (dla których lęka się braku kapitału „Kuryerek") do swoich komór.

A wolny handel właśnie ułatwia wsi — to podbieranie marek, jak sieczki — workami. I stwarza się sytuacya błędna, czy obłędna, którą sam rząd, twórca wolnego handlu, począł [illegible]nieć, jako wiszącą nad krajem groźbę.

Nowy projekt Hymansa

Genewa. (PAT. Od specyalnego korespondenta). „Journal des Debats" ogłasza notę litewską do Hymansa, nie ogłaszając jednak dokumentu do tej noty załączonego i zawierającego poprawki, proponowane przez delegacyę litewską do rozmaitych artykułów nowego projektu Hymansa. Nota przedstawia się następująco: Świadomy decydującego wpływu, jaki na stabilizacyę stosunków w Europie wschodniej wywrze poprawienie między Polską a Litwą stosunków, zgodnych zarówno z ich interesami wspólnymi, jak i z ideą współdziałania politycznego i gospodarczego wszystkich nowych państw wschodu Europy, rząd litewski uważa za swój obowiązek złożyć dowód nietylko swojego szczerego pragnienia zgody, lecz nadto prawdziwego ducha poświęcenia, przez wyrażenie swojej zgody na maksimum ustępstw, dających się pogodzić z suwerennością państwa litewskiego. Dokument, zawierający pewną przez nas proponowaną modyfikacyę do projektu z dnia 3 b. m. jest przy niniejszem naszem piśmie załączony. Niewątpliwie przekona on Waszą Ekscelencyę, że w zupełności jesteśmy przejęci duchem nowego projektu i że szanujemy zasadnicze linie nowego projektu. — W istocie przyjmujemy w głównych zarysach plan współdziałania pomiędzy Polską a Litwą w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i gospodarczej, w tej formie, jak to zostało podane przez Waszą Ekscelencyę i przyjęte przez radę Ligi. W szczególności zgadzamy się na to, aby dla ułatwienia koordynacyi polityki zagranicznej obu państw stworzony został stały sekretaryat dla spraw zagranicznych, powtóre, zgadzamy się na utworzenie wspólnej rady gospodarczej, po trzecie, zgadzamy się na ukonstytuowanie obszaru wileńskiego w jednostkę autonomiczną, w ramach państwa litewskiego, jednostkę, mającą sejm, cieszący się jaknajwiększemi pełnomocnictwami. Oczywiście niniejsze nasze przyjęcie projektu odniesie skutek jedynie w tym wypadku, gdyby również i odpowiedź rządu polskiego wyrażała zgodę na przyjęcie tego projektu. Równocześnie pozwalamy sobie podać Waszej Ekscelencyi myśl, aby przyszły układ pomiędzy Polską a Litwą został zagwarantowany przez Ligę narodów.

Co się tyczy dokumentu, załączonego do powyższej noty, zawierającego rzekome przyjęcie projektu, to dowiaduje się wasz korespondent, że dokument ten, wymieniony w wyżej wzmiankowanej nocie, zawiera szczegółowy rozbiór nowego projektu Hymansa, artykuł po artykule.

Litwa pomiędzy innemi zastrzeżeniami dodaje jeszcze, że w razie prowadzenia przez Polskę wojny, pomimo, że Litwa pozostałaby neutralną, uważałaby za kontrabandę wszelki transport materyałów wojennych, a to zgodnie z zasadami prawa międzynarodowego.

Genewa. (PAT. Od specyalnego korespondenta). Nowy projekt Hymansa (w odpowiedzi na który Litwa wyraża rzekomą zgodę, będącą jednakże wysoce problematyczną, Polska zaś dała jasną i stanowczą odpowiedź odmowną, nawet choćby tylko wzięcia go pod rozwagę) został wręczony obu delegacyom osobno 3 b. m. i w tym dniu Hymans oświadczył, że zwoła obie delegacye na posiedzenie w dniu 13 b. m. w tym celu, aby się wypowiedziały w sprawie nowego projektu. Wszelako równocześnie Hymans zaproponował obu delegacyom, aby przyjęły nowy projekt en bloc bez dyskusyi. Wobec takiej podwójnej propozycyi, wychodzącej poza ramy stanu prawnego, wytworzonego przez znaną rezolucyę Rady Ligi z dnia 28-go czerwca b. r., delegacya polska zajęła stanowisko wybitnie nacechowane rezerwą, a szef delegacyi polskiej prof. Askenazy ograniczył się jedynie do obietnicy Hymansowi, że nowy projekt przedłoży swojemu rządowi, przyczem już wtedy dał wyraz swoim osobistym zastrzeżeniom, przedewszystkiem co do samego faktu, że pierwotny projekt był objęty rezolucyą Rady Ligi z dnia 28 czerwca b. r., powtóre co do treści dokonanych w nim zmian w porównaniu z poprzednim projektem, wreszcie co do owej propozycyi przyjęcia nowego projektu en bloc. Hymans zmieniając obecnie swój zamiar wyrażony dnia 3 b. m. co do zwołania obu delegacyi i wysłuchania ich odpowiedzi, zwrócił się do delegacyi polskiej, prosząc ją o odpowiedź na piśmie. Odpowiedź tedy została wręczona we wtorek, z równoczesnem zawiadomieniem o przejściu do porządku dziennego nad nowym projektem i nową propozycyą co do przyjęcia projektu en bloc, albowiem obie propozycye nie mają żadnej racyi bytu.

Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych wobec nowo wytworzonej sytuacyi sprawa litewska przyjdzie pod obrady rady Ligi albo nawet na plenarne zgromadzenie Ligi.

Genewa (PAT) Od specyalnego korespondenta. W czasie plenarnego zebrania Zgromadzenia Ligi narodów, które odbyło się dziś rano, delegat Afryki południowej Lord Robert Cecil zwrócił się z zapytaniem do Hymansa, czy mógłby przedstawić stan sprawy sporu polsko-litewskiego. Hymans zaznaczył w odpowiedzi, że na skutek rokowań podjętych przez niego w Genewie z delegacyą polską i litewską, przedstawił obu delegacyom projekt „bardzo podobny do pierwotnego projektu, zawierający jednak pewne zmiany". Obie delegacye przesłały mi odpowiedź — mówił Hymans w dalszym ciągu — mam zamiar już dziś zaprosić obie delegacye na konferencyę, poczem wypadnie mi — jak mniemam przedstawić sprawę Radzie Ligi. Przypuszczam, że po zbadaniu sprawy Rada uzna za wskazane powiadomić zgromadzenie o stanie rokowań. Wobec tego Hymans prosi Lorda Cecila, aby cierpliwie zaczekał parę dni, gdyż zdaniem jego rada będzie mogła w najbliższym czasie udzielić zgromadzeniu dokładnych informacyj w powyższej sprawie. Lord Robert Cecil wyraził żywe zadowolenie z powodu perspektywy danej zgromadzeniu wysłuchania w najbliższym czasie ekspose o sprawie litewskiej. „Zwracam się z zapytaniem do pana prezydenta — mówił Cecil — czy nie byłoby rzeczą możliwą, aby po zamknięciu ogólnej dyskusyi nad sprawozdaniem o pracach Rady, powrócić później do tej części sprawozdania, która dotyczy sporu między Polską a Litwą". W ten sposób dano Hymansowi kilka dni dla przedstawienia ekspose. Prezydent Carnebeck oświadczył, że zobaczy co będzie mógł zrobić w tym kierunku. (Korespondent Pata przypomina, że Lord Cecil po raz drugi już w czasie obecnej sesyi zgromadzenia występuje z żądaniem, aby przedstawiono sprawę litewską Zgromadzeniu).

—ooo—

Chłopska demagogia

Trudno zachować zimną krew patrząc **na to**, co się dziś w państwie polskiem **dzieje**. Jest źle i doprawdy trzeba być chyba **kołem** w płocie kmiecej zagrody, aby **nie** rozumieć ciężkiego położenia gospodarczego i politycznego, w jakiem się Polska znalazła. Trzeba być kołkiem, aby nie rozumieć oczywistych przyczyn katastrofy gospodarczej.

Faktem jest stwierdzonym niejednokrotnie, że główną przyczyną naszych niedomagań gospodarczych: bankructwa polskiej marki, fali strejków ekonomicznych i zastoju w rozwoju gospodarki przemysłowej jest — **rosnąca ustawicznie drożyzna środków żywności, produkowanej w kraju.**

Producenci rolni i ich spólnicy: spekulanci żywnościowi, śrubując ustawicznie ceny za środki żywności, a nie płacąc państwu proporcyonalnie do wzrostu swych dochodów — wysokich podatków, — **stwarzali deficyt w budżecie** państwowym. Państwo bowiem, prowadząc wojnę, mając na utrzymaniu milionową armię militarną, urzędników i robotników, **z powodu wzrastającej drożyzny środków żywności musiało podwyższać płace funkcyonaryuszom państwowym, płacić drogo za żywność dla armii, a wzrastający z tego powodu deficyt pokrywało drukiem marek** papierowych, których suma z górą **140 miliardów** zalega w skrzyniach i kasach producentów rolnych, a w wielkich też masach przelewa się na giełdach krajowych i zagranicznych, stając się żerem spekulacyi, która do reszty **obniża jej kurs.**

Burżuazyjno-agrarny Sejm, jak i rządy z tego Sejmu wyłonione, przez trzy prawie lata dbały tylko o dogodzenie apetytom kmieco-obszarniczo-paskarskim. Podatków na zyski wojenne nie nałożono, a nawet dotychczasowych, skromnych podatków należycie nie ściągano i nie zrobiono nic w kierunku wstrzymania drożyzny środków żywności, nie uregulowano waluty, a spotęgowano tylko produkcyę marek.

Dziś z przerażeniem patrzymy na skutki tej szaleńczej polityki rządów burżuazyjno-agrarnych i rozpasania zachłanności kmieco-obszarniczej.

Od zupełnej zagłady uchronić nas może dziś tylko, jeżeli już nie szybkie obniżenie, to **wstrzymanie drożyzny środków żywności, produkowanych w państwie,** tylko utrzymanie cen żywności chociażby na razie na dość wysokim, ale **stałym poziomie.**

Doraźna pomoc w formie **daniny** dałaby możność załatania obecnego deficytu w budżecie, regulacya **podatków bezpośrednich** zapewniłaby państwu stały i wydatny dochód, zaś wstrzymanie wzrostu drożyzny i ustalenie cen środków żywności dałoby rządowi możność ustalenia budżetu państwowego i zatrzymania druku marek.

W następstwie tej polityki gospodarczej przyszłaby **poprawa kursu marki polskiej** i stopniowo weszlibyśmy na drogę normalnego rozwoju gospodarczego i tworzenia **solidnej waluty.** Ustalenie cen środków żywności produkowanych w kraju i związana z tem poprawa waluty sprowadziłaby **potanienie wyrobów przemysłowych,** sprowadzanych przeważnie z zagranicy, na których drożyznę producenci rolni zawsze się teraz powołują.

Cóż więc trzeba **zrobić? Trzeba** — nic więcej, — tylko ograniczyć egoizm i zachłanność kmiotków i obszarników. W dobrze zrozumiałym interesie państwowem i całej naszej gospodarki społecznej, a więc i w interesie rolników leży, **zatamowanie drożyzny i ustalenie cen środków żywności.**

Niestety. Mimo katastrofalnego położenia państwa, mimo ostrzeżeń i nawoływań do opamiętania się, zacietrzewione w egoizmie obszarnictwo i bogate **chłopstwo** nietylko że na jotę ustąpić nie chce, ale w łapczywości swej jeszcze bardziej się zapala. Spada kurs marki, — żądać jeszcze więcej, — oto dziś hasło kmiotków.

Kto winien temu brakowi poczucia państwowego, obywatelskiego wśród tych mas kmiecych? Co robią przewódcy polityczni kmieci, którzy i Sejmem trzęsą i o rządy w państwie się targują? Co robią dziś stronnictwa chłopskie, aby zaradzić katastrofie? Nic. Jak dawniej, **w sprawie wolnego handlu**, tak i dziś licytują się w demagogii chłopskiej. Oto najświeższa jej próbka: Grupa posłów ludowcowych, z p. Stapińskim na czele, ogłosiła onegdaj swój „program", na podstawie którego pragnęłaby utworzyć rząd... „chłopsko-robotniczy". Między innemi czytamy w tym programie, że „wszelka lichwa i paskarstwo spekulacyjne, zwłaszcza środkami żywności i artykułami pierwszej potrzeby powinny być natychmiast stłumione, **zaś ceny żywności powinny być w równowadze z cenami odzieży, obuwia, narzędzi pracy itd."**

Jednym tchem mówi p. Stapiński o „natychmiastowem stłumieniu lichwy" i domaga się **jeszcze podwyższenia cen środków żywności!**

Ponieważ odzież, obuwie i narzędzia pracy sprowadzane są w przeważnej części z zagranicy, ludowcy pragną wyśrubowania cen za żywność do poziomu cen towarów zagranicznych, czyli żądają, aby im płacono dolarami lub markami **wedle kursu dolara!**

Wysuwanie takiego programu, z tak bezczelnem żądaniem i to w chwili tak ciężkiej dla państwa jest czemś niesłychanem i demoralizującem do reszty naszych kmiotków na punkcie śrubowania cen i tak zbyt gorliwych. Gdyby za przykładem chłopskich stronnictw poszli robotnicy i urzędnicy i zażądali podwyższenia płac do „równowagi z cenami odzieży i obuwia i narzędzi pracy", a więc towarów zagranicznych,— cóżby się z państwem wówczas stało? A przecież płace robotników i urzędników nawet nie dorównują poziomem cenom środków żywności produkowanej w kraju, mimo, że te środki codziennie kupować muszą za wysokie ceny, gdy odzieży czy też narzędzi pracy codziennie się nie kupuje.

I taki program miałby realizować rząd „chłopsko-robotniczy"... Program „stapińszczyków" **jest szczytem demagogii chłopskiego stronnictwa.** Zamiast o państwie, o sanacyi stosunków gospodarczych myślą o wyborach i kaptowaniu sobie zwolenników i wyborców wśród **zamożnego chłopstwa,** a jako program rządu „chłopsko-robotniczego" (sic!) wysuwają hasło **podwyższania cen środków żywności!** I czyż dziwić się można, że masa kmiotków tak jest egoistyczna, skoro jej przywódcy tak ją uczą?

Jak widzimy, tak endecy, jak i ludowcy wszystkich kierunków widzą ratowanie państwa — pierwsi w podwyższaniu taryf kolejowych i pocztowych, — drudzy w śrubowaniu cen środków żywności. **M. P.**

JÓZEF LASOŃ

12

Szatan wojny

Jakiś ranny, z przewierconym kulą brzuchem, leży obok niego. Wzywa Boga, przeklina świat i ludzi, rodzoną matkę, że na świat go wydała.

Jęczy niemiłosiernie.

— Zbóje, dobijcie mnie! Rzeźnicy, porąbcie mnie! Jezu, ratuj mnie!

Ksiądz przyszedł.

Namaszcza konających olejem świętym, wyprawiając na drugi świat, spowiadać będzie przytomnych.

— Jezu! — krzyczy żołnierz z przestrzelonym brzuchem w malignie, — zabij mnie!

— Synu! — uspakaja ksiądz, — kto cierpi, zbawiony będzie...

— Judaszu! — krzyczy żołnierz w malignie, — pocałowałeś mnie i wydałeś na męki. Całowałeś mnie w czoło, gdym na bój szedł. Teraz męki przechodzę! Chrystusem jestem w cierpieniu...

— In nomine Patris...

— Precz! — krzyczy żołnierz, — śmierć mi wróżysz!...

Rzuca się na łoże, wyje z bólu i płacze:

— Aniele! Aniele! Żono moja! Dobij! Dobij!...

W szale zrywa bandaże z brzucha, krew się sączyć poczęła po kadłubie, rozerwane bebechy wyglądnęły na świat.

Przybiegły siostry pielęgniarki.

Ale żołnierz wykrzywił usta, zacisnął szczęki z wielkiego bólu, rzucił przestraszliwe słowo na świat i skonał.

Szklarski dostał innego sąsiada.

* * *

Przebudził Szklarskiego jęk ludzki. Oszalały z bólu człowiek mocował się ze śmiercią, szarpał, wyrywał z jej objęć. Potakiwały mu głosy kolegów, we śnie i gorączce leżących, gorączką ran trawieni.

Otworzył oczy.

Bieliły się postacie, leżące na łóżkach w pół mroku światełka szpitalnego, przyczepionego do ściany.

Rozróżniał głosy jęczących, wsłuchiwał się w świsty ich oddechów, chrapania przez zaciśnięte zęby. Po jęku odróżniał ból.

Czasami z sali dyżurnej dochodził chichot niewieści,

Siostry — sanitaryuszki czuwały nad rannymi!

Słyszał wyraźnie szept męski. Słabe upieranie się, słowa sprzeciwu.

Tylko od czasu do czasu głośniejszy szept lub pocałunek, dochodzący do Szklarskiego, dawał znać, że podczas gdy tu ludzie mocowali się ze śmiercią i śmierć igrała nimi, tam za ścianką drewnianą miłość królowała.

— Człowiek takie bydlę, — myśli Szklarski, — niema dla niego świętości, miejsca i czasu. Czemże jest zatem człowiek? Bogiem świata, — zaśmiał się w duszy, — najdoskonalszem bydlęciem darwinowskiem!

Wzdrygnął się nagle i podniósł głowę.

Od drzwi szła jakaś wyniosła postać, otulona czarną tkaniną, ze szczelnie zasłoniętą twarzą.

Przetarł oczy.

Postać stanęła pośrodku izby, zwróciła zasłoniętą twarz w stronę Szklarskiego.

— Jan Szklarski! — posłyszał szept.

— Jestem!

Postać odsunęła zasłonę z twarzy.

— Szatan, — szepcze z trwogą Szklarski, — nasuwa koc na głowę.

Widzi go jednak poprzez grubą tkaninę koca szpitalnego. Twarz jego o surowych rysach, ściągnięta, oczy z nienawiścią spoglądają na Szklarskiego.

— Jan Szklarski?

— Jestem!

— Zdrajco! Zdradziłeś mnie! Czemuś żałował wroga? Czemuś nie strzelał do niego?

Szklarski uśmiecha się.

— Śmiejesz się!?

— Tak, cieszę się! Odniosłem zwycięstwo nad tobą, Szatanie mój, cesarzu i królu mój! Kazałeś mi mordować, ja zaś uratowałem życie ludzkie. Zawsze tak uczynię! He.. he.. he.. i cóż ty na to!?

— Poczekaj! — grozi mu pięścią Szatan — poczekaj zdrajco!

Szklarski chichota pod kołdrą i ciesząc się zwycięstwem, zasypia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Górny Śląsk przed rozstrzygnięciem

Ćwierć miliona robotników, czy 39 przedsiębiorstw? — Co Virchow zbadał na Górnym Śląsku?

Stowarzyszenie górniczo-hutnicze na G. Śląsku w czasopiśmie swojem ogłasza statystykę, dającą pogląd na stan koncentracyi wielkoprzemysłowej tamże w roku ubiegłym w dziale kopalnianym, hutniczym i metalurgicznym.

Na Górnym Śląsku regestruje ono 29 większych firm (oraz 10 mniejszych przedsiębiorstw), zatrudniających łącznie 255.055 robotników.

Na czele skarb pruski — 30.619 robotników. Tow. akcyjne huty Królewskiej i Laury — 26.673. Tow. górnicze spadkobierców Giesche-go — 22.480. Towarzystwo akcyjne katowickie kopalń węgla i hut — 18.414.

Po szeregu większych towarzystw akcyjnych idzie poczet przedsiębiorstw, związanych z nazwiskami książąt i hrabiów, posiadaczów zarazem olbrzymich obszarów dworskich więc hr. Ballestrem (8.821 rob.), książę Donnersmarck ze Świerklańca (8.735), Donnersmarckowie z Bytomia (11.106), ks. na Pszczynie (7.680) itd.

Słowem, **na jednej szali** znajdują się **stosy akcyj i kilka mitr** — na drugiej **zwyż ćwierć miliona robotników,** co przełóżmy jeszcze na rodziny, z ich pracą związane, a ujrzymy ogromną armię proletaryatu, w której **przygniatającą większość tworzą robotnicy-Polacy.**

Tymczasem na Śląsk ciągle jeżdżą różni rzeczoznawcy, ażeby zbadać, jaki tam jest układ stosunków, jak wygląda rozmieszczenie narodowościowe i... dopatrują się tego, co im zgóry widzieć kazano.

A p. Lloyd George, gdy niesposób już zaprzeczyć, że cały niemal przemysł górnośląski dźwiga na swych barkach polski lud roboczy, którego głos — o ile żyjemy w dobie demokratycznej, a nie w czasach, gdzie za nic ważono wolę mas pracujących — musi być szanowany, fabrykuje sobie na poczekaniu teoryę, że ten polski lud — to przybysz za zarobkiem, z innych okolic (więc domyślać się należy, że gdyby niemiecki kapitał nie potworzył był centrów przemysłowych — nie byłoby tego napływu Polaków na „odwiecznie niemiecki" Śląsk i nie byłoby kwestyi spornej). Obecnym świeżo rzeczoznawcom Ligi nar. możnaby polecić jako „vademecum", czyli podręcznik informacyjny — te spostrzeżenia, które co do Górnego Śląska poczynił był kompetentny rzeczoznawca, a takiej sławy — jak Rudolf Virchow. — Wprawdzie nie znał się on zapewne na giełdziarstwie i akcyach, ale był za to nietylko słynnym w medycynie anatomopatologiem, lecz i antropologiem.

Z Górnym Śląskiem zetknął się on w roku 1848 — z tej racyi, że ta rzekomo od przejścia w ręce pruskie prosperująca prowincya dotknięta była straszną epidemią tyfusu „głodowego", jak wówczas nazywano tyfus plamisty, nie znając jego podłoża bakteryologicznego, a wiedząc, że szerzy się on głównie śród wyniszczonej nędzą ludności.

I Virchowa uderzył nad wyraz upośledzony stan tej ludności, upośledzony i pod względem duchowym; uderzała go straszna ciemnota i, jako człowiek o obywatelskiem sumieniu, nie zawahał się odsłonić jej przyczyn. Oto ludność tu — polska; dwignąć ją umysłowo może tylko szkoła w jej rodzinnym języku, niosąca oświatę; **mija się** zaś z celem zakładanie obcych jej szkół niemieckich.

Jako badacz wysłany dla studyów nad szalejącą epidemią celem obmyślenia środków zaradczych widział on nie tylko doraźne zło, lecz rozumiał, że gdzie panuje ciemnota — tam niełatwo opanować epidemię i rozumiał, że promieni światła nie można przepuszczać bez niweczenia ich działania — przez obcą zasłonę.

I dziś lud górnośląski **tam jest kulturalniejszy,** dokąd **dotarło więcej polskiego druku i polskiego słowa,** a tam ciemniejszy (mimo szkół niemieckiego autoramentu), gdzie polska praca uświadamiająca słabiej docierać mogła. I jeżeli w zaodrzańskich powiatach, nawet takich, gdzie statystyka wykazuje ogromną przewagę polską — tak względnie mało polskich padło głosów, to znaczy tylko, w jakiem zacofaniu i prostracyi utrzymały część ludności polskiej „dobroczynne" — wedle niektórych polityków ententy — rządy pruskie.

I stąd ma wynikać, że ci zastraszeni przez swoich panów, księży, przez bojówki niemieckie — niedowidze swej polskości zaliczani być mogą w poczet Niemców, jeżeli nie z krwi i kości to **z woli** swojej. Ale dzisiejsi pp. rzeczoznawcy i **tę różnicę** zacierają i krótko mówią: plebiscyt wykazał, że stosunek **Niemców** do Polaków wynosi tyle a tyle.

Możeby ci pp. rzeczoznawcy spojrzeli na Śląsk okiem rzeczoznawcy z r. 1848 — Virchowa, który nie był ani agitatorem polskim ani wrogiem Prus — lecz **ich naukową chlubą?** I tak pouczeni, możeby mniej śmiało przyznawali Niemcom niemal co nowa zmiana księżyca — coraz więcej polskiej ziemi? Możeby zbadali i jego opinię!

Skutki wolnego handlu

Na temat wolnego handlu w Czechosłowacyi pisze frysztacki „Robotnik Śląski":

„Po skończeniu wojny agraryusze i ich tajni pomocnicy domagali się coraz uporczywiej zniesienia **monopolu zbożowego,** a zaprowadzenia wolnego handlu zbożem. Przy każdej sposobności starali się pokazać światu, jakie to dobrodziejstwa zaprowadzi ów wolny handel, jak to w dowolnej ilości każdy będzie mógł zakupić sobie mąki, chleba itp.

Wreszcie rząd przy pomocy burżuazyi zniósł monopol zbożowy, wprowadzając wolny handel. Dziś więc po paru tygodniach zmienionej formy aprowizacyjnej, gdy odczuwamy już częściowo skutki i „dobrodziejstwa" wolnego handlu, warto przypomnieć, że żywioły nawpół proletaryackie, to jest drobnomieszczaństwo i urzędnicy, ba nawet mało uświadomieni robotnicy przed niedawnym jeszcze czasem wielkich spodziewali się rzeczy, gdy zaprowadzi się wolny handel. Warto też przypomnieć, że właśnie prasa niesocyalistyczna w niesłychany sposób napadała na socyalistów, zarzucając im, jakoby ponosili oni winę, że zamało mamy mąki i chleba, bo socyaliści obstawali przy pozostawieniu monopolu zbożowego w rękach państwa.

Socyalni demokraci jednak nie wiele sobie robili z tych demagogicznych zarzutów prasy burżuazyjnej.

Burżuazya mówiła nam, że wolny handel, to jest zniesienie monopolu aprowizacyjnego, wzmoże konkurencyę, **przez co obniżone** zostaną ceny na rynku zbożowym. Okazało się, że **jest to nietylko na wskróś demagogiczne twierdzenie,** ale także z góry obmyślany potworny plan wygłodzenia ludności **przez systematyczne podnoszenie cen mąki i chleba,** a więc dwóch artykułów codziennej potrzeby, które najwięcej w rachubę wchodzą przy wyżywieniu ludności.

Że rząd **prowadzony na pasku agraryuszy** postępuje samowolnie i z krzywdą dla ubogiej ludności, wskazują najlepiej następujące fakta: Sejmowa komisya aprowizacyjna uchwaliła, by wszyscy, którzy zarabiają 2.500 K (czeskich) miesięcznie, otrzymywali mąkę i chleb, jak dotychczas, z zasobów państwowych. Ale rząd rozporządzeniem z dnia 16 sierpnia br. ustalił odnośną sumę zarobku w wysokości 2.000 K.

Z TEATRU

Bagatela: „Don", komedya (?) w 3 aktach Rudolfa Besiera

Literatura i scena angielska posiadają pewną stałą kliszę, równie często tam używaną, jak we francuskiej kwestya trójkąta, a w polskiej problem mezaliansu. W Anglii tą kliszą jest bunt przeciw pruderyi. Oczywiście literatura, a w szczególności teatr jest odbiciem danego społeczeństwa, jego dążeń, trosk, sprzeczności, zainteresowań; w społeczeństwie tak obciążonem szlachetczyzną, jak nasze, nic dziwnego, że kwestya mezaliansu tyle zajmuje miejsca w myślach i zabiegach ludzkich i w literaturze. W Anglii natomiast, gdzie tyrania form towarzyskich rodzi pruderyę, świętoszkostwo, obłudę, dławi szczerość i naturalne popędy serca, wyłamywanie się z uświęconych a bezdusznych form, walka z szanownością filisteryi stanowić musi temat ważny i aktualny. Byron i Shelley, Oskar Wilde i Bernard Shaw — oto rycerze w tym długotrwałym, zaciętym i wciąż jeszcze nierozegranym boju, który w Anglii toczą śmiałe duchy przeciw ciasnocie panujących pojęć towarzysko-moralnych.

Wstąpił w ślady tych śmiałków autor sztuki zatytułowanej „Don", pozbawiony jednak sarkazmu Shawa, zastąpił go ckliwością i nie komedyę dał, lecz melodramat. Nam wydaje się obcą, egzotyczna atmosfera tej sztuki, jak wogóle sztuk angielskich, albowiem między obyczajowością wyspiarzy, a naszą, kontynentalną, zachodzi ogromna różnica, utrudniająca wzajemne zrozumienie się. Nam istotnie wydałby się Don Kiszotem walczącym z wiatrakami młodzieniec, któryby w ten sposób brał się do zwalczania przesądów towarzyskich, jak to czyni ów Don (skrócone z Don Kiszota) w sztuce angielskiego autora. I u nas jest filisterya, ale inaczej wygląda, inaczej też na nią reaguje nasza literatura i nasz teatr; dla buntu polskiej duszy młodzieńczej przeciw filisteryi rodzinnej typowy jest dramat Kisielewskiego „W sieci". Jakże to niepodobne do „ekstrawagancyi", z jaką angielski autor i jego bohater podejmują się przekonać swoje otoczenie, że młody człowiek może opiekować się młodą kobietą z czystego współczucia, bez pobudek i celów erotycznych, że cyganerya nie wyklucza moralności, że Don Kiszot nie musi być Donżuanem.

Autor używa jaskrawych kontrastów. Bohatera swego, Stefana Bonningtona, zwanego „donem", buntownika przeciw uświęconym formom i pojęciom angielskim, zrobił synem anglikańskiego pastora i narzeczonym córki generała, a młodej kobiecie, protegowanej „dona", dał za męża ponurego, zaciętego purytanina. „Don" zajął się bowiem losem nieszczęśliwej Elżbiety bardzo radykalnie: namówił ją do ucieczki z domu męża i przywiózł ją do domu własnych rodziców, co oczywiście ściągnęło na niego podejrzenie o stosunek z nią i wzburzyło przeciw niemu całe otoczenie; rodzice narzeczonej prą do zerwania zaręczyn, ale narzeczona nie daje się złudzić pozorom i wierzy wytrwale w swego „dona". W trzeciem akcie zjawia się nadomiar mąż opuszczony przez żonę — sytuacya staje się groźna — ale „don" ją rozwiązuje nieoczekiwanie łatwo: skruszył serce nieugiętego purytanina, który uwierzył zapewnieniom jego i swojej żony, że między nimi nic nie było; purytanin obiecuje odtąd dobrze obchodzić się z żoną, żona wraca do niego, a „don" ze swą narzeczoną stają się napowrót szczęśliwe pary. Mogło się to wszystko odbyć prościej, naturalniej — ale w takim razie nie byłoby melodramatu.

Trudności wżycia się w sposób myślenia środowiska angielskiego towarzystwa na naszych scenach nieznajomość obyczajów i całego sposobu bycia wyspiarzy albiońskich. Stąd rzadko w teatrach polskich sztuki angielskie wyglądają po angielsku. U nas ludzie wyglądają, ruszają się, zachowują się zupełnie inaczej niż Anglicy; Anglia a kontyngent to pod tym względem dwa odrębne światy. Bardzo więc trudno naszym aktorom uchwycić typ angielski. Trudność ta ujawniła się na przedstawieniu „Dona" w Bagateli. Można powiedzieć, że jedyny p. Wysocki grał tak, że można było uwierzyć, iż ma się przed sobą angielskiego pastora. Co do innych grających niepodobna było mieć złudzenie angielszczyzny. Generał angielski robił wrażenie polskiego szlagona, a purytanin wyglądał jak czarny charakter z prowincyonalnego teatru. W roli tytułowej wystąpił poraz pierwszy w Bagateli p. Węgierko, który zaprezentował się sympatycznie, ale niezupełnie zadowolnił; zwłaszcza w scenie z purytaninem nie było w nim widać tej siły, którąby zdolna była ujarzmić i trzymać moralnie na uwięzi rozjuszone zwierzę ludzkie. Bladą rolę narzeczonej z wdziękiem odegrała p. Malicka. W roli Elżbiety p. Skalska była nierówna: bardzo dobrze oddała ogólny charakter młodej kobiety chorej, nerwowej, wrażliwej jak mimoza, ale w scenie, w której wyznaje swoją tajoną i bezwzajemną miłość do „dona", powinna się zdobyć na więcej siły wyrazu.

P. Sznage-Andruszewska dobrze zagrała rolę generałowej, czego nie można powiedzieć o p. Siekierzyńskiej, która grała pastorową tak, że ani momenty uczuciowe, ani komiczne należycie nie wyszły.

Wystawa była bardzo ładna. P. Loewenkron ukazał dwa gustowne i harmonijne wnętrza; zwłaszcza pokój pastora w ostatnim akcie dzięki urządzeniu i oświetleniu działał ogromnie nastrojowo.

Emil Haecker.

Sejmowa komisya aprowizacyjna uchwaliła, aby cena za pszenną mąkę wynosiła 4 K. cz. za 1 kg. Tymczasem rzeczone rozporządzenie ustala cenę tejże mąki na 5 K. cz. za kg.

Komisya aprowizacyjna zobowiązała rząd, ażeby tenże gwarantował, że osoby, które według rozporządzenia mają prawo do pobierania mąki z zasobów państwowych, mąkę tę faktycznie otrzymywały, tymczasem w rozporządzeniu rząd nie zobowiązuje się do niczego, przeciwnie mąkę kontyngentową uzależnia rząd od dostawy zboża przez agraryuszy, to znaczy: jeżeli chłopi i obywatele ziemscy dają z łaski swej państwu zboże, wówczas robotnicy otrzymają mąkę — jeżeli zaś chłopom spodoba się (co jest więcej jak pewne) państwu zboża kontyngentowego nie dać, wówczas muszą robotnicy płacić paskarskie ceny za mąkę i chleb".

* * *

Artykuł ten frysztackiego pisma może też posłużyć do zdemaskowania wywodów tych domorosłych „wolnohandlowców" naszych, którzy, narobiwszy hałasu za wolnym handlem, dziś tłomaczą jego fatalne rezultaty u nas w ten sposób, że wartość marki jest coraz lichsza. Gdyby nie to — wolny handel okazałby się zbawczy.

Otóż korona czeska ma dziś wartość trzydziestu kilku marek — nie ulega tak szalonej deprecyacyi, jak marka — mimo to w zaborze czeskim i w całych Czechach ceny produktów rolnych galopują w górę.

KRONIKA

Kraków, 16 września.

Przyjazd generalnego sztabu fińskiego do Krakowa

(k) Zapowiadany przyjazd delegacyi fińskiego sztabu generalnego na dzień wczorajszy godzinę 7 rano opóźnił się o 10 godzin z powodu zderzenia się pociągów towarowych około stacyi Koluszki. Delegacya przybyła więc do Krakowa specyalnym pociągiem z Warszawy o godz. 5 popoł. Gości fińskich witali na dworcu kolejowym w Krakowie dowódca obozu warownego gen. Kostocki z adjutantem Żurowskim, major Sokulski, delegacya oficerów 20 pp., wicewojewoda Kowalikowski, oraz przedstawiciele władz tutejszych. Z chwilą wjazdu pociągu na dworzec, orkiestra lotnicza odegrała hymn państwowy, a ustawiona wzdłuż peronu kompania honorowa z centrum wyszkolenia prezentowała broń. Po powitaniu, goście udali się automobilami do przeznaczonych kwater. Wieczorem odbył się obiad w kasynie oficerskim dany na cześć przybyłych Finów. Podczas obiadu, na którym byli obecni także reprezentanci władz cywilnych, wygłoszono szereg przemówień. Ogólną uwagę zwrócił wzniesiony toast przez gen. broni Szeptyckiego. Goście fińscy zwiedzą dzisiaj zabytki miasta, oraz kopalnie wielickie, poczem pojadą do Zakopanego.

W skład delegacyi wchodzą: gen. por. Loestrom, zastępca głównodowodzącego armią fińską, gen. Kiwekes, dowódca wybrzeża, pułk. Londen dowódca brygady jazdy, pułk. Schwindt z min. spraw wojskowych, pułk. Schuo z min. spraw wojsk., podpułk. Aemeleus, szef adjutantury prezydenta Rzeczypospolitej fińskiej, oraz kapitan Kajuder, z min. spraw wojskowych.

Delegacya była także wczoraj wieczorem na przedstawieniu „Ślubów panieńskich" w teatrze im. J. Słowackiego.

Katastrofa kolejowa

W środę o godz. 10 wieczór nastąpiło wykolejenie pociągu ciężarowego, wiozącego węgiel do Łodzi, pod Koluszkami przy wjeździe na nowy tor. Lokomotywa wyskoczyła z szyn, krusząc podkłady sosnowe w drzazgi. Za nią wykoleił się cały szereg wozów, rozsypując węgiel na obie strony toru, a ostatnie wagony spiętrzyły i zdruzgotały się na kawałki. Oba tory zostały zawalone węglami i gruzem wagonów, tak że oczyszczenie jednego toru trwało 12 godzin. Wskutek tego wszystkie następne pociągi, zdążające w obu kierunkach, nie miały wolnego przejazdu i musiały się zatrzymać pod Koluszkami. Pociąg z Warszawy, wiozący misyę finlandzką, przybył do Krakowa zamiast rano dopiero po godz. 5 popołudniu, a pociąg pospieszny o godz. 6 popołudniu. Z tego powodu był Kraków wczoraj pozbawiony dzienników warszawskich.

Wielki pożar na dworcu towarowym w Krakowie

(k) Wczoraj o godz. 6 i pół rano wezwano straż pożarną na dworzec towarowy, gdzie wybuchł pożar w dwóch przedziałach magazynów firmy Mendelsona. Paliły się tam rozmaite towary, będące własnością Związku kółek rolniczych i Polskiego Globu. Ogień, który powstał z rzuconego nieostrożnie niedopałku papierosa, przedostał się do kancelaryi magazynów i objął drewniany sufit wraz z wiązaniem. W chwili gdy straż ogniowa pod kierownictwem komendenta Obidowicza w sile 4 plutonów przybyła na miejsce, już się palił dach budynku. Straż dzięki energicznemu ratunkowi, zlokalizowała pożar w ciągu 20 minut. Szkoda wynosi około miliona marek.

Odkrycie wielkich składów paskarskich

(k) Na skutek doniesienia, że w magazynach Banku hipotecznego przy ul. Zacisze, znajdują się wielkie zapasy różnych artykułów pierwszej potrzeby, organa walki z lichwą przeprowadziły w tych magazynach rewizyę. Podczas rewizyi znaleziono wagon podków, które z końcem marca zamagazynował tam kupiec Ignacy Ungar. Nadto wykryto znaczne ilości zamagazynowanej przed niedawnem pszenicy. Magazyny opieczętowano, a sprawę oddano prokuratoryi państwa.

(k) **Murarze krakowscy na budowę Muzeum narodowego.** Grupa murarzy krakowskich i podgórskich za inicyatywą radcy miejskiego tow. Oplustila złożyła w prezydyum miasta kwotę 10.000 mkp. jako wkładkę rzeczywistego członka założyciela na budowę Muzeum narodowego w Krakowie. Grupie tej należy się gorące uznanie za jej patryotyczny czyn i nie wątpimy, że i inne gałęzie przemysłu i rękodzieła pójdą śladem szlachetnych ofiarodawców.

Odczyt tow. Sergiusza Kuruliszwili o Gruzyi zgromadził wczoraj wieczór znaczne rzesze publiczności. Wyczerpujące sprawozdanie podamy w jutrzejszym numerze.

Spis ludności. W dniach 12 i 13 bm. odbył się w sali posiedzeń krakowskiej Rady powiatowej zjazd powiatowych i miejskich referentów spisowych z obszaru Województwa krakowskiego oraz obszaru Śląska cieszyńskiego przy współudziale przybyłych w tym celu delegatów Głównego Urzędu statystycznego w Warszawie. W ciągu dwudniowych przed- i popołudniowych wyczerpujących obrad omówiono cel i znaczenie spisu ludności oraz żądania władz i organów spisowych przyczem szczególny nacisk położono na instruowanie i wyszkolenie komisarzy spisowych oraz na sposób kontroli materyału spisowego. Nadto poddano szczegółowej dyskusyi sposób wypełniania formularzy spisowych (A—F) oraz rozpatrzono materyał uzyskany przy spisach próbnych, który również dostarczył tematu do pouczającej dyskusyi wyświetlającej szereg bardzo zawiłych zagadnień o decydującem znaczeniu dla przeprowadzić się mającego spisu ludności.

Z teatru J. Słowackiego. Celem pomnożenia występów p. Leszczyńskiego, których pozostaje jeszcze kilka, teatr Słowackiego daje jeszcze raz arcydzieło Fredrowskie „Śluby panieńskie" a to na przedstawienie popołudniowe. Urocza ta komedya przez dłuższy czas nie pojawi się w repertuarze. W sobotę, niedzielę i poniedziałek trzy ostatnie występy p. Leszczyńskiego w arcyzabawnej komedyi Alfreda Capusa „Urzędniczka pocztowa", którą sam gość naszej sceny przygotowuje reżysersko. Główną rolę kobiecą gra p. Morska, oprócz niej występują pp. Hańska, Modzelewska, Ordyńska oraz Kaden, Szymborski i in. Rozpoczęły się przygotowania do świetnej komedyi niedawnego autora angielskiego Alfreda Sutro pt. „Dwie cnoty", oraz do tragedyi Słowackiego „Horsztyński", która niebawem wejdzie na repertuar.

Miejski teatr: Opera i Operetka. Ulubiona opera „Jaś i Małgosia" uprowadzająca najmłodsze pokolenie w świat czarownej baśni, a dająca dla muzykalnej publiczności dużą sumę wrażeń z racyi swych symfonicznych pierwiastków, będzie powtórzona dziś 16 bm. Z przedstawieniem operowem będzie połączone divertissement baletowe, w którem wezmą udział pp. Ilyina, Jabłońska, Martówna Kjakszt, Wojnar i corps de ballet w szeregu niezmiernie interesujących scen i obrazów tanecznych. Dla miłośników choreografii będzie to znów sposobność zachwycania się mistrzowską sztuką taneczną, jaką uosabia ten zespół artystów. W sobotę 17 i w niedzielę 18 sławne „Rigoletto", które odniosło w dotychczasowych przedstawieniach rzadki sukces.

Taniec szczęścia wywołuje codziennie homeryczne salwy śmiechu w teatrze „Nowości". Publiczność jest wprost oczarowaną przepięknemi melodyami Roberta Stolza. Taniec szczęścia wypełni repertuar w piątek, sobotę i niedzielę wieczór. W niedzielę popoł. „Gejsza".

(k) **Paskarz drzewem.** Urząd walki z lichwą wdrożył dochodzenia przeciwko handlarzowi drzewem Jakóbowi Rosnerowi, który stale odmawiał mieszkańcom Krakowa drzewa a natomiast pozbywał go drogą wymiany za zboże, masło i jaja, okolicznym wieśniakom.

(k) **Awanturniczy młodzieńcy.** Onegdaj wieczorem w kawiarni Teatralnej wywołali wielką awanturę dwaj bracia 27-letni Ryszard i 23-letni Maryan Walkowscy, obydwaj rzekomo medycy. Awanturnicy przedstawiali się jako hrabiowie Wal-Walkowscy. Interweniowała policya, wyprowadziła ich z kawiarni z zamiarem odprowadzenia na inspekcyę. Na ulicy spotkali pseudo-hrabicze plutonowego budownictwa wojskowego Bilskiego, na którego rzucił się Ryszard Walkowski i pobił go. Na inspekcyi Ryszard dostał ataku szału, tak, że musiano wzywać pogotowie ratunkowe, które przewiozło Walkowskiego do szpitala.

(k) **Aresztowanie zbiegłego z więzienia.** Wczoraj aresztowała policya krakowska Edwarda Drozdowskiego, znanego złodzieja, który zbiegł z więzienia w Tarnowie. Drozdowski odsiadywał karę półtorarocznego więzienia za kradzieże. Złodziejaszka odesłano pod eskortą z powrotem do więzień tarnowskich.

(k) **Fałszywa 1000-markówka.** Podczas kupowania śliwek u przekupki na Małym Rynku usiłował Franciszek Lostak przemycić fałszywą 1000-markówkę, płacąc nią za kupione śliwki. Lostaka aresztowano. Okazało się, że Lostak posiadał w portfelu drobne pieniądzo, któremi mógł zapłacić za pobrane owoce.

(k) **Kradzież płachty wartości 200.000 Mkp.** Aresztowano w Krakowie Adolfa Leista l. 27, jako podejrzanego o kradzież płachty do nakrywania towarów wartości 200 tysięcy marek. Leist skradł płachtę na szkodę Lewiego kupca.

(k) **Amator gotówki.** Za kradzież 70.000 Mkp. na szkodę p. Franciszka Grabowskiego aresztowano Józefa Marońskiego, Adama Bujasa i Zygmunta Scheffera.

(k) **Kradzież w hotelu.** W hotelu poznańskim skradziono p. Ludwikowi Wróblewskiemu kosz z garderobą wartości 20.000 Mkp.

—ooo—

Z POLSKI

Zgon prezydenta m. Poznania. We środę 14 bm. umarł prezydent m. Poznania dr Drwęski. Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu w niedzielę 18 bm. Prezydyum miasta Krakowa wysłało imieniem rady miejskiej kondolencyę do magistratu m. Poznania, oraz zwróciło się do wiceprez. m. Poznania p. Kiedacza z prośbą, aby złożył wieniec na trumnę zmarłego z napisem: Reprezentacya m. Krakowa zasłużonemu prezydentowi m. Poznania.

Przegląd społeczny

Sekcya maszynistów oraz pracownicy elektrowni miejskiej na zgromadzeniu odbytem w dniu 10-go września w lokalu Związku przy ul. Dunajewskiego powzięli uchwałę wyrażającą pogardę pismakowi gazetki „Ruch Robotniczy" za twierdzenie, jakoby na zgromadzeniu znajdowali się robotnicy elektrowni miejskiej oraz, by na swych zgromadzeniach kiedykolwiek uchwalili wywierać teror na robotnikach Ch. D. a pracujących w fabryce pod firmą L. Zieleniewski na Grzegórzkach. Zorganizowani w klasowych Związkach metalowcy nie liczą się z żywotem suchotniczym, jaki wiodą robotnicy zostający pod wpływami Ch. D. oraz ich prowodyrów w pokroju: ślusarzy itd. przekonani z góry, że na pracy tej predzej czy później poznają się ich właśni członkowie, albowiem im do boju mocy brak.

Odpowiedź polska na notę Cziczerina

Warszawa 15/9 (PAT) Biuro Prasowe Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Pan Minister spraw zagranicznych przesłał przedstawicielowi pełnomocnemu rządu sowietów w Warszawie notę treści następującej:

Panie Przedstawicielu Pełnomocny! Otrzymaliśmy notę rządu rosyjskiego z dnia 10 września. Całkowicie podzielając opinię republiki sowieckiej, że polemika i formalna korespondencya może tylko zaostrzyć stosunki, rząd polski uważa, że poszanowanie przez rząd rosyjski powziętych zobowiązań może być udowodnione jedynie przez faktyczne wykonanie przezeń traktatu. Nową notę rządu rosyjskiego z dnia 10 września uważam za nowy objaw uchylenia się od powziętych w traktacie zobowiązań. W nocie tej z jednej strony powtórzono stawiane rządowi polskiemu zarzuty, zawarte w poprzedniej nocie Pana Komisarza spraw zagranicznych z dnia 4 lipca, na którą rząd polski dał wyczerpującą odpowiedź z dnia 11 lipca i przeto uważa powrót do tych spraw za niezmierzający do celu. Z drugiej zaś strony rząd rosyjski przytoczył w nocie z dnia 10 września szereg rzekomych faktów i dokumentów mających udowodnić stosunki sztabu generalnego wojsk polskich z rzekomo istniejącą organizacyą Sawinkowa. Po sprawdzeniu rzeczy u źródła stwierdzić należy, że **wszystkie te wyliczone w nocie rządu rosyjskiego z dnia 10-go września fakty i dokumenty są fałszywe**, jak również na fałszywych dokumentach oparte jest twierdzenie o rzekomych ilościach ofiar w obozach polskich dla jeńców i szereg innych zarzutów. Rząd polski może tylko wyrazić swoje głębokie ubolewanie, że rząd rosyjski padając ofiarą takich omyłek opiera potem swoje inkryminacye w stosunku do rządu polskiego na sfałszowanym dokumencie i nieistniejących faktach. Przeciwstawiając rekryminacyi tej wartość oczywistą faktów pogwałcenia zobowiązań rządu rosyjskiego przez rozsprzedawanie niszczenie i ukrywanie objektów podlegających zwrotowi dla państwa polskiego, przez nieudzielanie polskiej delegacyi reewakuacyjnej mienia polskiego, przez niewniesienie raty zapłaty za tabor kolejowy, trzymanie we więzieniach zakładników i inne, rząd polski oświadcza, że uważa za jedyną drogę do osiągnięcia pokojowej roboty bez przeszkód, o której rząd rosyjski wspominał w nocie swojej z dnia 10 września, jako o swojem usilnem pragnieniu, niezwłoczne wykonanie niespełnionych dotąd przez rząd rosyjski zobowiązań rzeczywiście ratyfikowanych traktatów. Nasz poseł w Moskwie ma polecone omówić z p. Komisarzem spraw zagranicznych odnośne szczegóły i terminy. Zechce Pan przyjąć, Panie Przedstawicielu pełnomocny zapewnienia mego poważania. Minister spraw zagranicznych Skirmunt.

Żądania litewskie

Genewa. (PAT. Od specyalnego korespondenta). Generalny sekretaryat Ligi ogłosił dzisiaj komunikat w sprawie zatargu polsko-litewskiego. Komunikat podaje przebieg ostatnich wypadków, oznajmia o przyjęciu przez Hymansa odpowiedzi obu delegacyi, poczem stwierdza, że zmiany proponowane przez rząd litewski dotyczą zasadniczych punktów projektu. Komunikat Ligi podaje dalej streszczenie proponowanych przez rząd litewski zmian, znanych już częściowo z poprzednich depesz. Zmiany tę są następujące:

1) Litwa domaga się przyznania jej miasta Grdna oraz okręgu Sejny i (nazwa nieczytelna) położonego na zachód od linii Courzona. 2) Granica między kantonem wileńskim a pozostałą częścią terytorium litewskiego winna iść wzdłuż linii demarkacyjnej marszałka Focha, położonej o 10 km. na zachód od drogi żelaznej Grodno—Wilno—Dyneburg. 3) Litwa zgadza się nadać terytorium wileńskiemu ustrój autonomiczny z zastrzeżeniem wszakże, że przyznane będą mniej rozległe od praw, z jakich korzyst kanton szwajcarski. Miejscowy sejm sprawować będzie władzę prawodawczą w dziedzinie spraw językowych, oświaty i wyznań religijnych i spraw administracyi lokalnej. 4) Litwa domaga się, aby armia była zorganizowana według wspólnej ustawy wojskowej, odrzuca przytem system poborów okręgowych, przewidzianych w projekcie rady Ligi narodów. 5) Język litewski będzie jedynym językiem oficyalnym w państwie, jednakże sejmowi wileńskiemu przysługiwać będzie prawo mianowania języka polskiego językiem oficyalnym na obszarze terytorium wileńskiego.

6) Litwa zgadza się na utworzenie wspólnego Sekretaryatu do spraw zagranicznych, w skład którego weszli urzędnicy mianowani przez oba narody. Litwa wszakże nie zgadza się, aby sprawy o wspólnym zakresie interesów były przekazywane delegatom obu parlamentów. Dalej komunikat sekretaryatu generalnego streszcza odpowiedź polską, poczem zaznacza, że projekt Hymansa zarówno jak i rezolucye rady z 28 czerwca oraz pierwszy projekt z dnia 20 maja były oparte zasadniczo na idei ułatwienia zawarcia układów drogą przyznania szerokiej autonomii okręgowi Wilna oraz drogą politycznego zbliżenia Polski i Litwy. Dalej komunikat zaznacza, że odpowiedź obu rządów pozwala stwierdzić, iż wzmiankowana idea poczyniła znaczne postępy w obu krajach, niemniej jednak nie osiągnięto jeszcze porozumienia co do środków wprowadzenia jej w życie.

Stany Zjednoczone Ameryki Środkowej

Hanower. (PAT. Radio) Według doniesień z Nowego Jorku, dnia 10 b. m. podpisano w San Salwador układ, mocą którego Gwatamala, Hondurss i San Salwador mają tworzyć nową federacyjną republikę środkowej Ameryki.

Knowania monarchistów

Praga (PAT). „Narodni Listy" zamieszczają na podstawie rzekomo wiarygodnych wiadomości z Wiednia sensacyjne szczegóły wzmożonej działalności monarchistów austryackich i węgierskich, którzy chcą wypadki na Węgrzech zachodnich wykorzystać dla celów wywołania w Austryi i na Węgrzech przewrotu monarchistycznego. Według informacyj „Narodnich Listów", toczyły się w ostatnich dniach we Wiener-Neustadt poufne konferencye tak zwanych Karlistów i przedstawicieli austryackiej szlachty. O konferencyach tych dowiedzieli się robotnicy w Badenie i zmobilizowali robotników w zakładach w Steinfeldzie, którzy tłumnie ruszyli do Wiener-Neustadt, tudzież do Badenu, gdzie również toczyły się monarchistyczne konwencye. Uczestnicy konferencyi, zaalarmowani zawczasu o nadciągani urobotników — rozprószyli się. Również w Wiener-Neustadt Rada Robotnicza zmobilizowała tamtejszych robotników. Monarchistom miały w odpowiedniej chwili przyjść z pomocą stojące nad granicą austryacką oddziały węgierskie. W przewidywaniu tej akcyi rząd austryacki zamknął granicę austryacko-węgierską i obsadził ją silnymi oddziałami.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady Robotniczej odbędzie posiedzenie w piątek 16 września o godz. 7 wieczór w Sekretaryacie Rady Robotniczej. **Prezydyum.**

Wybory do krakowskiej Rady Robotniczej PPS odbędą się w niedzielę dnia 2 października br. od godziny 9 przedpołudniem do godziny 2 popołudniu w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II p. Prawo wybierania mają towarzysze i towarzyszki opłacający od 6 miesięcy podatek partyjny. W czasie od 20 do 30 września może każdy towarzysz i towarzyszka w Sekretaryacie Rady Robotniczej od godz. 5 do 9 wieczór przeglądać listę wyborców i reklamować swoje prawo w razie opuszczenia w liście wyborców. Prawo głosowania będą mieli **tylko członkowie partyi zamieszczeni na liście wyborców.** Na liście zamieszczeni będą tow. z Krakowa, Borku Fałęckiego, Prądnika Czerwonego i Rakowic. Każdy wyborca wybiera 50 członków Rady Robotniczej.

Zgromadzenie partyjne w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 25-go września o godzinie 10-tej przedpołudniem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II p. Na zebranie to mają prawo wstępu wszyscy towarzysze i towarzyszki opłacający podatek partyjny za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Przemawiać będzie tow. poseł Daszyński.

Zarząd Związku robotników młodocianych zawiadamia, że w piątek 16 września odbędzie się zebranie, na które zaprasza wszystich członków. Po zebraniu odbędzie się posiedzenie zarządu.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 16 września.

Stan marki polskiej. Wczoraj płacono **za dolara 4700 marek polskich.**

W Zurychu płacono **za 100 marek polskich 13 centimów.**

O przywóz z Rumunii. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje: Wobec licznie zgłaszanych do Ministerstwa podań o pozwolenie na przywóz z Rumunii śliwek i orzechów na poczet kontyngentu tych artykułów przewidzianego w zawartej umowie handlowej między Polską a Rumunią, komunikuje się, iż pozwolenia powyższe wydawane będą dopiero po ratyfikacyi przez Sejm umowy handlowej, termin której nie został dotychczas ustalony.

Giełda krakowska z 15 września

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i waluty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	4100·—	4300·—	4100·—	4300·—	—·—
Franki franc. .	280·—	310·—	300·—	330·—	—·—
„ szwajc.	700·—	750·—	750·—	800·—	—·—
Funty szterlin.	14.500	15.000	15.000	16.000	—·—
Marki niemiec.	39·—	41·—	41·—	44·—	—·—
Korony austr.	2·95	3·15	3·05	3·25	—·—
„ czesko-sł.	52·—	55·—	55·—	58·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	775·—	850·—	
V em. .	675·—	725·—	
Bank Hipoteczny	750·—	800·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	670·—
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	275·—	325·—	
Bank Z. dla Kresów. Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1100·—	1300·—	1175—1150
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	375·—	425·—	420—410
„Polski Glob" I—III . . .	1100·—	1200·—	1200·—
Żegluga Polska	425·—	475·—	
Zieleniewski I—II em. . .	10.300·—	10.500·—	
III em. . . .	9000·—	9300·—	9100—9250
Warsz. Parowozy I—II em.	1400·—	1500·—	
„Lemiesz"	8400·—	9000·—	
„Trzebinia" I—IV em. . .	3200·—	3400·—	3325·—
„Pocisk"	1000·—	1100·—	1100—1075
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	9500·—	9700·—	
Siersza	10.700·—	11.000·—	10.000—11.000
Tepege	8800·—	9200·—	9000—9200
Polska Nafta	2500·—	3000·—	2525—3000
Elektr. Siersza I—III em.	2300·—	2400·—	2350·—
Oikos	4800·—	5200·—	
Pezet	1000·—	1200·—	
Tłuszcze Trzebinia	3450·—	3650·—	3550·—
„Krakus" I—V em. . . .	3100·—	3300·—	
Porcelana Ćmielów	3500·—	3700·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3000·—	3300.—	3250—3225

Telegramy giełdowe

Warszawa 15 września (PAT). Akcye warszawskie: Bank handlowy 1—8 emis. 2335, 2325, 9—10 emis. 2225. Kredytowy warszawski 2800, 2900. Bank zachodni 1520, 1540. Bank Zjedn. ziem polskich 925, 910. Warsz. Tow. kopalń węgla i zakł. hunt. 20.000. 21.000. Lilpop, Rau, Loewenstein 3875. Rudzki 3000, 3050, 2 emis. 2875, 2925. Starachowice 8250. 8360, Tow. Zakł. żyrard. 74.000, 77000, Handel i Żegluga 2000, 1925, 1950, Borkowski 1750, 1675, 1685. Bracia Jabłkowscy 1425, 1475, Firley 785, 775, Warszawska fabryka cukru 18.000, 19.000, Ostrowieckie Zakłady 9000, 9150, 9100. Zawiercie 58.000. Polska nafta 3150. 3250, 3225, Przemysł drzewny i handel 1675, 1750, Elektrownia okręgowa w Pruszkowie 650, 675.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 4475, 4350, sprzed. 4330. kupno 4220. Franki trans. czeki 324, 317, sprzed. 317, kupno 307, Belgijskie trans. got. 314, czeki trans. 315, 313. Franki szwajc. got. sprzedaż 760, kupno 738. Funty szterlingi gotówka trans. 16500, 16400, czeki trans. 16600. Nowy Jork czeki trans. 4475, 4450, Marki niemieckie czeki trans. 41, 40·75, sprzedaż 40·75, kupno 39·50. Gdańsk czeki trans. 41, 40·75, Korony austryackie czeki trans. 326. sprzed. 320. kupno 318.

Zurych 15 września (PAT). Londyn 21·48, Paryż 40·10, Berlin 15·25, Holandya 182·25, Nowy Jork 581, Medyolan 24·45, Praga 6·95, Budapeszt 1·15, Zagrzeb 2·40, Warszawa 6·13, Wiedeń 0·47, Austryackie stemplowane 0·40.

BOLESŁAW LIMANOWSKI

PRZEGLĄD LITERACKI

Jan St. Lewiński: „Twórcy ekonomii politycznej". Lublin 1921.

Ekonomia polityczna, czyli poprostu ekonomika, kształtowała się jako nauka samodzielna w XVIII stuleciu. P. Lewiński wymienia jako głównych jej twórców Quesnay'go, Turgota, Adama Smitha i Dawida Ricardo'a. Podaje treściwie ich naukę; zaznacza, czem się przyczynili do jej rozwoju, a w dodatku wraz z podobiznami umieszcza krótkie ich życiorysy. — Niesłusznie pomija Dawida Hume'a, poprzednika i nauczyciela — że tak powiedzieć — Adama Smitha. Pomija też włoskich ekonomistów, chociaż oni już w XVII stul. kładli podstawę do tej nauki, a w XVIII stul. Vasco i Kajetan Filangieri, podnosząc społeczne znaczenie pracy, byli jakby zwiastunami narodzającego się socyalizmu.

Ta kolejność, jaką Ferdynand Lasalle zaznaczył w rozwoju życia społecznego, uwydatnia się już w XVIII stul. w trzech kierunkach badań ekonomicznych. We Francyi rolniczej Quesnay i Turgot są rzecznikami ziemi jako głównego czynnika, a najdobitniejszym wyrazicielem tego poglądu był syn rolniczej Polski, Hugo Kołłątaj. W Anglii i Szkocyi z rozkwitającym tam przemysłem Hume, Smith, Ricardo zajęli się przeważnie badaniem kapitału i jego obrotu. Wreszcie we Włoszech, gdzie duchowość ludzka najwyżej się wzniosła, praca, ściśle związana z istotą bytu społecznego, stała się głównym przedmiotem badań ekonomicznych.

P. Lewiński zdaje się uważać Ricardo'a za najważniejszego twórcę ekonomii politycznej. Istotnie o nim można powiedzieć, że był najdokładniejszym wyrazicielem poglądów kapitalistycznych, które zapanowały w tej nauce, a do tego jeszcze był szczery w ich uzasadnieniu. Ta jego szczerość nie podobała się nawet późniejszym ekonomistom, zwłaszcza dlatego, że krytyka socyalistyczna znajdowała w niej swe poparcie.

Na gruncie jego wywodów stanęli angielscy wyznawcy komunizmu, jak Bray, oraz Edmonds, Thompson, Hodgskin, których wymienia Marx w swej krytyce Proudhona. Ricardowska teorya renty gruntowej stała się jednym z najważniejszych argumentów słuszności unarodowienia ziemi.

„Ukazanie się **Principles** (1817 r.) Ricardo'a — powiada p. Lewiński — stanowi ostatni etap wielkich odkryć teoretycznych, których napróżno szukamy w późniejszej literaturze ekonomicznej. W ciągu przeszło stuletniego okresu ekonomia polityczna mało tylko poczyniła postępy, i zdobycze jej w stosunku do wielkiego wysiłku, włożonego w tak obfitą literaturę, są minimalne. Taka ocena późniejszej literatury ekonomicznej nie jest słuszna. Prawda, że coraz mniej zatapiano się w metafizycznem objaśnieniu abstrakcyjnych pojęć, ale za to zaczęła się zwiększać liczba badaczy, którzy za przykładem pierwszych ekonomistów włoskich i w pewnej mierze ich spadkobiercy, ocenionego z należnem uznaniem przez Rista w „Historyi doktryn ekonomicznych", Sismondi'ego, weszli na drogę badania warunków pracy, nie tyle ze względu na wzrost bogactwa, ile na powiększenie się dobrobytu i wolności zespołu samych pracujących, albowiem oni stanowią przeważną część ludzkości. Droga ta doprowadziła jednych, głównie Niemców, jak Rodbertus, Adolf Wagner, do socyalizmu państwowego; drugich do solidaryzmu, reprezentowanego głównie przez Francuzów, jak Leon Bourgeois, Karol Gide, a mającego charakter przejściowy od kapitalizmu do socyalizmu. Podług mego widzenia, jest to nabytek naukowy o wiele ważniejszy od łamigłówek metafizycznych tego rodzaju, jak n. p. co stanowi istotę zysku kapitału.

Styl p. Lewińskiego nie zaleca się jasnością. To nie mała wada, gdy się pisze o wywodach abstrakcyjnych. Napotyka się też niezawsze usprawiedliwiona zmiana używanych terminów. Dlaczego klasa, którą Turgot nazwał „disponible" (rozporządzalna), została w przekładzie autora nazwana „niezależną", kiedy właśnie twórca francuskiego terminu chciał w nim uwydatnić jej zależność od społeczeństwa?

—ooo—

Tadeusz Zieliński, profesor uniwersytetu warszawskiego: „Religia starożytnej Grecyi". — Zarys ogólny. — Z upoważnienia autora przełożył Stefan Srebrny, profesor uniwersytetu lubelskiego. — Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie.

„Uczucie religijne jest jądrem religii", reszta — to tylko przypowieść — powiada autor w zakończeniu swej rozprawki, przypominając słowa Goethego, że w religii: „Gefühl ist alles".

Ta reszta, przypowieść — to zobrazowane, upostaciowane wyniki myśli filozoficznej. Wypowiedzieli to już byli saint-simoniści, a badania historyczne ewolucyi religijnej potwierdzają to w zupełności. I mitologia grecka nie odrazu przybrała tą czarującą postać, jaką przedstawia w okresie IV i III wieków przed N. Chr. Urabiała się ona zwolna, a jej twórcami byli poeci i tacy rzeźbiarze, jak Fidyasz, Poliklet, Alkamenes, Praksyteles, o których autor powiada: „byli to prawdziwi prorocy, prorocy dłuta". Fidyasz stworzył Zeusa z Olimpii.

Dlaczego religia w Helladzie, której obraz rozkwita, kreśli autor z całem umiłowaniem, doprowadziła moralność do wysokiego szczebla i jej ludzkością napełniła mitologię? Sprawiła to wolność myśli filozoficznej Sokratesa, Platona, Arystotelesa, Stoików, Epikura, a wolność ta myśli szła równorzędnie z wolnością polityczną, która usunęła królów, nie dała się wzmocnić władzy duchowieństwa, a nawet kapłanki wywyższyła nad kapłanów. „Z pamięci nie znikną imiona Tiano i Diotimy". Poeci w swych utworach pieją im hymn uznania. Poprzednia państwowość homeryckich królów, oparta na sile przymusu, obniżyła się; wracano do ustroju gminnego, republikańskiego. „Po za miasto greckie pojęcie państwowości nie wychodziło; pomimo to jednak posiadali Grecy świadomość swej jedności narodowej, opartą, po pierwsze, na wspólności rozbitego na bezlik gwar języka; po drugie, na wspólności wielu zwyczajów; i po trzecie, a zarazem głównie na tem, że uznawali jednych i tych samych bogów i przytem pod jednem i tem samem imieniem. Na tym to właśnie gruncie dokonało się zjednoczenie Hellady — o ile się wogóle dokonało. Jego formą prawną było Amfiktionia". Było to coś w rodzaju naszej polskiej Unii. „I głównie dzięki tej amfiktionii doszły Delfy do swego dominującego stanowiska pośród miast greckich, jako wspólnego ogniska całej Hellady. Wybór tego wyrażenia wskazuje, że ową Helladę pojmowano już jako rozszerzoną gminę, podobnie jak gmina ze swem ogniskiem w prytaneum była rozszerzonym domem".

Autor był na dobrej drodze, która mu wskazywała pochód ewolucyjny zespołów ludzkich i wytwarzanych przez nich organizacyj, lecz się zabłąkał utożsamiając państwo z narodem. W procesie ewolucyjnym z pierwszego zespołu ludzkiego, rodziny, wyłaniały się rody, plemiona, narody; a pierwsze organizacye rodzinne, domy, rozszerzały się w gminy, a gminy w związkowe republiki narodowe i międzynarodowe. Świadectwem takiej naturalnej ewolucyi jest pomnik, do dzisiaj stojący na Placu Rządowym w Kwirze, głównem mieście kantonu Gryzońskiego w Szwajcaryi. Napis na tym pomniku głosi, że w r. 1471 trzy związki: alemański, romański i włoski zaprzysięgły sobie wieczny wzajemny związek. Państwo, wytwór miecza, przerwał był ten naturalny proces ewolucyjny, lecz i sam musiał zwolna jemu uledz.

Wysoki wzlot myśli badawczej greckiej otworzył przed nią rozległe przestworza, a widząc, że wszystkie zjawiska są przemijające i przemienne, a więc względne, doszła do wniosku, że i w religii, w pojmowaniu istoty bóstwa, nie można naruszać wolności; niech przeto każdy ma wolność wyboru, niech panuje pobłażliwość, tolerancya. Inaczej było z judaizmem. Tam duchowieństwo wzmogło się do naczelnej potęgi i surowo przestrzegało bezwzględnej wiary w swe słowa. Gdy hellenizm dotarł do judaizmu wydzieliła się z niego część zhellenizowana, chrześcijaństwo. Grecka filozofia wniosła do niego najszczytniejsze uczucie, eros Platona, a od swego rodzica judaizmu otrzymało ono „fatalny dar nietolerancyi".

Rozprawa p. Zielińskiego, napisana dawniej po rosyjsku dla szerokiego koła czytelników, została obecnie przełożona piękną polszczyzną przez prof. Srebrnego. Czyta się z przyjemnością, bo panuje w niej nastrój poetyczny pisarza rozmiłowanego w swym przedmiocie.

—ooo—

Arcydzieła literatur obcych w wyborze i układzie dla użytku szkolnego pod redakcyą A. Boleskiego i K. Drzewieckiego. Zeszyt pierwszy. **Homer**: „Iliada", „Odysseja". Nakład Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie.

W dziejach oświaty ludzkiej znajomość greckiej literatury wywierała zawsze wpływ dodatni. Widzimy to i w epoce Odrodzenia i w epoce Neohumanizmu. Ułatwianie więc młodzieży poznania greckich arcydzieł korzystnie może wpłynąć na rozwój naszej myśli twórczej. Obecnie redakcya „Arcydzieł literatur obcych" wydała w jednym tomiku Iliadę i Odysseję w częściowych przekładach polskich.

Iliada jest podana przeważnie w tłómaczeniu Fr. Dmochowskiego. Są wszakże przekłady i Juliusza Słowackiego, i Jana Kochanowskiego, i Stanisława Mleczka, i Lucyana Rydla. Szkoda, że niema jakiego ustępu z przekładu Staszica. Odysseja przedstawiona w tłómaczeniu Lucyana Siemieńskiego, pieśń tylko pierwsza jest przekładu Norwida. Nie są podane poematy w całości, lecz tylko pewne ustępy. Niektóre, jak n. p. „Męstwo Agamemnona", w którym się wysławia okrutna wojowniczość, mogłyby być pominięte, a przynajmniej stosownem objaśnieniem zaopatrzone.

Z ruchu socyalistycznego

Żywiec, 14 września.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU ROBOTNICZEGO

Robotnicy Żywieckiej Papierni i „Solali" a z nimi wszyscy robotnicy Żywca i okolicy obchodzili w niedzielę 11 bm. podniosłą uroczystość odsłonięcia sztandaru, ufundowanego wielką ofiarnością robotnic i robotników papierni i „Solali".

O godzinie 2 popoł. odbyła się zbiórka w ogrodzie p. Munka, skąd wyruszył imponujący pochód na łąkę nad Sołą, gdzie się odbyła właściwa uroczystość. W pochodzie szli robotnicy chemiczni z Czechowic, Dziedzic, Goleszowa, Bielska, Czańca — dalej kolejarze, metalowcy ze Sporysza i Węg. Górki, w końcu delegacye z licznych miejscowości, między niemi liczna delegacya pol. organizacyi PPS z Białej i Komorowic. Ponad morzem głów płynęło 5 czerwonych sztandarów i kąpało się w złotem słonku wrześniowem i to: z Goleszowa, Czechowic, Sporysza i Miejscowego Koła Z. Z. K. Do zgromadzonych przemówił pierwszy tow. Sapeta przewodn. grupy robotników chem., witając wszystkich obecnych. Po nim zabrał głos tow. poseł Duraczek pozdrawiając biorących udział w odsłonięciu imieniem Związku polskich posłów socyalistycznych; następnie w słowach mocnych i treściwych przedstawił mówca rozwój socyalizmu w żywieckim powiecie i porównał stosunki z przed laty kilkunastu ze stosunkami dzisiejszymi, które uległy zmianie na lepsze. Ale pozostało nam jeszcze wiele do zrobienia, więc musimy — skupiwszy się około tego znaku, który wnet odsłonimy — iść stale i wytrwale do jasnego celu. Gorąco oklaskiwany skończył mowca swe piękne przemówienie, poczem chór dziewcząt pracujących w papierni odśpiewał stosowną pieśń robotniczą i nastąpiło rozwinięcie sztandaru dokonane przez tow. posła Durczaka i tow. Żychową. Gdy nowy znak robotniczy załopotał tryumfalnie nad głowami zebranych, zagrzmiała burza oklasków, bo odsłonięty sztandar jest naprawdę piękny i artystycznie wykonany.

Nastąpiły liczne przemówienia; za organizacyę zawodową robotników chemicznych przemawiał tow. Litwiński centralny sekretarz i tow. Czuma okr. sekretarz — za kolejarzy tow. Mrowiec — za PPS w Żywcu tow. Serkowski, za metalowców ze Sporysza tow. Wełnicki — w końcu tow. Schubert, jeden z twórców sztandaru, oddając hołd tow. Jaworskiemu za trudy poniesione dla sztandaru. Po przemówieniach ruszono pochodem, przy dźwiękach orkiestry na miejsce zabawy.

Dzień 11 września br. pozostanie na zawsze w pamięci żywieckiego proletaryatu.

Dziedzice, 14 września.

ZGROMADZENIE LUDOWE

W ślad za robotniczymi ośrodkami zachodniej Małopolski, które w ostatnich czasach urządziły masowe zgromadzenia protestujące **przeciwko wolnemu handlowi** i szalonej drożyźnie, poszedł także tutejszy okręg przemysłowy. Zjednoczony Komitet zawodowych organizacyj (górników i robotników chemicznych Czechowic i Dziedzic) zwołał na czwartek 8 bm. w Dziedzicach na pl. Kolejowym olbrzymi wiec ludowy. Robotnicy rafineryi „Vacuum Oeil Comp.", „Schodnica" i górnicy ze „Silesii"

przyszli na ten wiec z rozwiniętymi sztandarami, górnicy nieśli w pochodzie transparenty z odpowiednimi napisami, oraz szubienicę, na której wisiał paskarz. Przewodniczył tow. Piotrowski, sekretarzował tow. Grygierczyk. Referat o obecnej sytuacyi gospodarczej wygłosił tow. Czuma, sekretarz Związku zaw. robotników chemicznych. Mowca wykazał rzeczowo zupełne bankructwo poczynań dotychczasowych sterników państwowej nawy i różnych „opatrznościowych mężów" w rodzaju p. Wł. Grabskiego, tak pod względem politycznym jak ekonomicznym — podkreślił, że jednym z głównych powodów ruiny finansowej, licznych strejków, niezadowolenia mas i stawiania żądań jest bezplanowe wprowadzenie wolnego handlu. Nieprawdą jest jakoby robotnicy stawiali wygórowane żądania i z lenistwa strejkowali. Klasa pracująca chce intensywnie pracować, ale też chce żyć, a nie konać powolną, głodową śmiercią. Przemawiał także tow. Piotrowski i kilku robotników, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucyę protestującą przeciwko wolnemu handlowi i zniesieniu urzędu walki z lichwą. Rezolucya domaga się ustalenia cen ziemiopłodów oraz dostarczenia deputatów robotnikom. Po zamknięciu zgromadzenia odśpiewano „Czerwony Sztandar", poczem zgromadzeni rozeszli się spokojnie do domów.

Wypada w końcu podnieść, że zgromadzenie to, — w którem brało udział około 3 tysiące ludzi — odbyło się w poważnym i napiętym nastroju. Tak przemówienie tow. Czumy, jak i innych mowców przerywali zgromadzeni okrzykami niezbyt przychylnemi pod adresem tych, którzy spowodowali wprowadzenie wolnego handlu i dzisiaj, aczkolwiek mają możność zwalczania drożyzny, patrzą bezczynnie na orgię spekulacyi. Lud pracujący zna swych krzywdzicieli i potrafi się upomnieć o swe słuszne prawa.

Z sali sądowej

Kraków, 16 września.

GALERYA PASKARZY RZEŹNICZYCH I MASARSKICH PRZED SĄDEM

(k). Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed sędzią jednostkowym radcą s. Konopackim toczyła się rozprawa przeciw szajce lichwiarzy krakowskich, którzy w krytycznym dla ludności naszego miasta czasie tj. w lutym ubiegłego roku, wykorzystując nadzwyczajne stosunki spowodowane wojną, kazali sobie płacić nadmierne ceny za mięso i tłuszcze, oraz ograniczali sprzedaż tych artykułów przez zamykanie jatek, aby podnieść ceny tych produktów. Jako oskarżeni stanęli: Franciszek Starnowski rzeźnik, Feliks Świątek rzeźnik, Józef Salawa rzeźnik, Antonina Woźnowa rzeźniczka, Emilia Piórecka, żona rzeźnika, Franciszek Zaczek rzeźnik, Jan Aleksy rzeźnik, Jan Satalecki masarz, Franciszek Świątkowa rzeźniczka, Franciszek Zasadzki rzeźnik, Stefan Wajda rzeźnik, oraz Antonina Walorakowa rzeźniczka.

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd skazał Alekseго i Świątkową na 14 dni aresztu i grzywnę 20.000 mkp., zaś resztę oskarżonych uwolnił od winy i kary.

ROZMAITOŚCI

WYPRAWA NA MOUNT EVEREST NIE OSIĄGNĘŁA CELU

Według doniesień z Anglii wyprawa na Mount Everest najwyższy szczyt na świecie (w Himalajach) nie osiągnęła zamierzonego celu. Skonstatowano, że główny wierzchołek od południa i od zachodu jest niedostępny i z tego powodu podstawę operacyjną przełożono w inne strony, aby zbadać możliwość dostępu od wschodu. Przytem poczyniono topograficzne zdjęcia okolic góry. 24 lipca kapitan Wheeler i dr Heron opuścili ostatnią główną kwaterę w Tingri-Drong, osiągnęli położony na zachód od Mount Everest lodowiec Khombu, dotarli do wysokości 6-ciu tysięcy metrów, a następnie pomimo wielu przeszkód z powodu przeciągających przez przełęcz Khombu obłoków i codziennych śnieży udało się poczynić zdjęcia wierzchołków położonych na zachód od Everestu na wysokości od 7500 do 8100 metrów. W czasie zwiedzania rozmaitych przełęczy i dolin znaleziono w rozpadlinach gnejsowych wspaniałe krzewy dzikich róż z kwiatami barwy czerwonej i biało-żółtej, oraz żółtych pierwiosnków, a nawet dojrzały agrest. Słoneczna strona gór posiada bogatą roślinność, składającą się z berberysów, dzikich róż i jałowców, w stronie północnej znaleziono pastwiska, lasy wierzbowe i karłowate rododendrony. Następnie przez Roknbukrat udano się do położonego na północno-wschodnich stokach Everestu Kharta, gdzie założono nowe obozowisko.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Zemsta".
Sobota: „Urzędniczka pocztowa".
Poniedziałek: „Urzędniczka pocztowa".
Wtorek: „Zemsta".
Środa: „Burmistrz Stylmondu", „Cud św. Antoniego" Maeterlincka.

Teatr „Bagatela"

Piątek: „Don".
Sobota: „Don".
Niedziela popoł.: „Małżeństwo Loli".
Wieczór: „Don".
Poniedziałek: „Don".
Wtorek: „Don".

Miejski teatr: opera i operetka

Piątek: „Jaś i Małgosia".
Sobota: „Rigoletto".

Operetka w Nowościach

Piątek: „Taniec szczęścia".
Sobota: „Taniec szczęścia".
Niedziela pop.: „Gejsza".
Wieczór „Taniec szczęścia".
Poniedziałek: „Taniec szczęścia".
Wtorek: „Taniec szczęścia".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)
Od 1 września zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).